Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna w Poznaniu, św. Marcin 70. — Redaktor odpowiedzialny: Edmund Rakowski w Poznaniu.

Nr 459 **Poznań, czwartek dnia 7 października 1937** **Rok 32**

Echa wystąpienia Roosevelta

We Francji przypisują przemówieniu chicagowskiemu prezydenta Stanów Zjedn. wielkie znaczenie dla sprawy pokoju

Paryż. (PAT). Ostatnia mowa prezydenta Roosevelta uważana jest przez paryskie koła polityczne za wydarzenie o kapitalnym znaczeniu. W Paryżu zwracają uwagę, iż od czasu Wilsona żaden prezydent Stanów Zjednoczonych nie podkreślił w tak jasnych słowach solidarności Stanów z resztą świata.

Korespondent „Petit Parisien" w depeszy z Nowego Jorku twierdzi, że przemówienie Roosevelta miało przede wszystkim dwa główne cele: z jednej strony miało służyć za ostrzeżenie, że prezydent Stanów Zjedn. staje po stronie państw zagrożonych w ich integralności terytorialnej, z drugiej zaś strony miało na celu otwarcie oczu wielu Amerykanom i zwrócenie opinii publicznej, iż Stanom Zjednoczonym nie udałoby się pozostać na uboczu w razie wybuchu nowej wojny.

W Paryżu podkreślają równocześnie, iż mowa prez. Roosevelta ma tym większe znaczenie, iż została ona wypowiedziana właśnie w momencie, gdy kwestia ewentualnych rokowań, związanych ze sprawą hiszpańską, budzi tyle namiętnych polemik oraz gdy wywołana na terenie genewskim debata w sprawie zatargu chińsko - japońskiego doprowadziła do uchwały, potępiającej akcję wojskową Japonii w Chinach.

„Le Temps" w artykule wstępnym pisze, iż przemówienie Roosevelta zawiera potępienie idei osamotnienia politycznego. To jednak, czy Stany Zjednoczone, ściśle złączone z innymi państwami demokratycznymi, będą mogły odgrywać należną rolę w obronie pokoju i ładu na świecie, zależeć będzie od tego, w jakiej mierze naród amerykański poprzez prez. Roosevelta na tej drodze.

W Anglii obrady gabinetu

Londyn (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu gabinetu, które trwało prawie dwie godziny, było przede wszystkim omawiane — jak twierdzą w kołach politycznych — przemówienie prezydenta Roosevelta w Chicago, oraz sytuacja międzynarodowa.

Na skutek listu przewódcy Labour Party p. Attlee, który domagał się wcześniejszego zwołania parlamentu, prawdopodobnie pierwszą sprawą, jaka znajdzie się na porządku dziennym obrad parlamentarnych rozpoczynających się 21 października, będzie sytuacja międzynarodowa i polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii.

Japonia tłumaczy swe postępowanie

Tokio. (PAT). Jak donosi agencja „Domei", przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych złożył wobec dziennikarzy następujące oświadczenie, komentując przemówienie prezydenta Roosevelta wygłoszone w Chicago:

Wszystkie narody uczciwe i pracowite mają prawo być wszędzie i poszukiwać wolności i szczęścia. Jeżeli jednak jedna grupa narodów żyje w pomyślności, jaką zawdzięcza nagromadzonym bogactwom, a z drugiej strony istnieje grupa narodów uczciwych i pracowitych, której odmawia się podobnie szczęśliwej egzystencji, należy stwierdzić, iż trudno sobie wyobrazić większą niesprawiedliwość. Ludność japońska podwoiła się w ciągu 50 lat, a ustawy amerykańskie z roku 1924 nie dopuszczają Japończyków na ziemię amerykańską. Ustawy te sprzeciwiają się naturalnym prawom ludzkości, nad czym ubolewa naród japoński. Pojęcie prawa, jakie posiadają narody zachodnie nie zgadza się z poglądami, jakie w tej sprawie mają narody wschodnie. Naród japoński domaga się jedynie prawa korzystania ze swobody ruchu.

„Jeżeli prez. Roosevelt — powiedział dalej przedstawiciel japońskiego min. spraw. zagr. — myślał o zatargu chińsko-japońskim, gdy wygłaszał swe przemówienie, to uwagi, jakie właśnie wypowiedziałem, mogą również stosować się do tych wydarzeń".

Niemcom potrzebne dokładne określenia dobra i zła

Berlin. (PAT). „Diplomatisch-politische Korespondenz" pisząc na temat przemówienia prez. Roosevelta, czyni m. i. takie uwagi:

„Nikt nie weźmie w Stanach Zjednoczonych za złe, że w Niemczech pamiętają dotychczas inicjatywę, jaką w chwili zakończenia światowej wojny przejawił ówczesny prezydent Stanów w kierunku reformy międzypaństwowych stosunków w myśl zasad prawa i moralności. Ówczesnemu prezydentowi Stanów Zjedn. nie starczyło autorytetu do wprowadzenia w życie wszystkich swych projektów. Jeśli więc teraz prezydent Stanów Zjedn. zabiera głos, aby wywrzeć wpływ na losy świata, a więc i Europy, to należy oczekiwać — przynajmniej czynią to Niemcy — że podejmie on inicjatywę w tym miejscu, gdzie porzucił ją Wilson.

„Roosevelt powiedział ogólnie o „świętości układów, nie wprowadzając rozróżnienia, które z tych układów odpowiadają pojęciu moralności, a które są z nią sprzeczne. Mówił on o krajach, dążących do zaborów i krajach, myślących jedynie o swej obronie, nie podając i tu w dostatecznej mierze cech, pozwalających na rozróżnienie tych krajów. Zaniechał on również zupełnie podkreślenia roli bolszewizmu, zagrażającego wszystkim państwom i narodom.

„Jeśli prez. Roosevelt ogólne dobro widzi we współpracy pokojowo nastrojonych państw i zapobieganiu szerzeniu się zła, to propozycja ta może mieć praktyczną wartość tylko w wypadku równoczesnego ustalenia, co jest tym dobrem a co złem. Kryteria, przytoczone przez prez. Roosevelta nie pozwalają na uczynienie tego rodzaju rozróżnienia."

Przed nadzwyczajną sesją kongresu

Hydepark. (PAT). Prezydent Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, że zamierza zwołać w początku listopada nadzwyczajną sesję kongresu.

„Ausrotten!"

Moloch germański znów pochłania polskie ofiary.

Do czego dąży Japonia w Chinach

Nie pragnie zdobyczy terytorialnych, jednak — gdyby stanowisko Chin nadal miało być oporne...

Tokio. (PAT). „Asahi Szimbun" w artykule wstępnym omawia wytyczne linie przyszłej administracji Chin północnych.

Japonia — jak pisze ten dziennik — nie dąży do zdobyczy terytorialnych, a pragnie jedynie, by Chiny poddały rewizji swe stanowisko i zgodziły się na współpracę z Japonią. Gdyby Chiny jednakże zajęły w tych sprawach negatywne stanowisko, Japonia oczywiście nie mogłaby się wycofać i być może byłaby zmuszona zająć pewne kluczowe pozycje w Chinach, wobec konieczności prowadzenia długotrwałych działań nieprzyjacielskich. W takim razie administracja Chin północnych z konieczności przybrałaby na wpół niezależny charakter. Od stanowiska Chińczyków zależy, jaką będzie ta administracja. Najlepszym rozwiązaniem byłoby stworzenie lokalnych władz autonomicznych, które ewentualnie znajdowałyby się pod kontrolą centralnego rządu chińskiego. Gorszą ewentualnością byłoby powstanie stałej, niezależnej administracji. Obecne przygotowania muszą iść w kierunku pozwalającym na zastosowanie jednej lub też drugiej możliwości.

Komunikaty wojenne

Tokio. (PAT). Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach:

Na froncie szanghajskim krwawe walki na linii Lotien — Kiating. — Chińczycy atakowali osiem razy oddziały japońskie, które zajęły wieś Jancziasun. Ataki odparto. Chińczycy zostawili na polu walki 300 trupów. Na linii Lotien — Taczang odparto atak pięciu dywizyj chińskich i strącono siedem samolotów chińskich.

Front środkowy: Lotnictwo japońskie bombardowało objekty wojskowe pod Nankinem. Strącono w walce powietrznej trzy samoloty chińskie, siedem samolotów zniszczono bombami w pobliżu hangarów. Dwa samoloty chińskie ukazały się nad Paoting — jeden z nich został strącony.

Front południowy: Samoloty japońskie bombardowały kolej Kanton — Hankou w pobliżu Cziuczen

Szanghaj. (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk chińskich w Szanghaju: Ataki japońskie na północnym odcinku załamały się na chiń-

(Ciąg dalszy na stronicy 3).

Katastrofa samolotu komunikacyjnego

Amsterdam (PAT). Na lotnisku w Palembang (Indie Holenderskie) wydarzyła się poważna katastrofa. Holenderski samolot komunikacyjny „Specht", który był w drodze z Batawii do Amsterdamu, podczas przymusowego lądowania w Palembang z powodu defektu motoru został uszkodzony. Załoga samolotu, składająca się z trzech osób, poniosła śmierć na miejscu, dziesięciu pasażerów odniosło rany.

W Hiszpanii

Salamanka. (PAT). Na froncie asturyjskim wojska gen. Franco po krótkich walkach zajęły wioski Corao, Pedroso i Llerice. Po walkach zaś, które trwały cały dzień, zajęto wyniosłości Macieldome. Straty nieprzyjaciela są bardzo znaczne.

W prowincji Leon zajęto przełęcz San Justo.

Rząd w Burgos kategorycznie zaprzecza wiadomościom, jakie ukazały się w prasie zagranicznej, jakoby w prowincji Badajos wybuchła rewolta. Granica hiszpańsko - portugalska nie była nigdy zamknięta.

Zajęcie statku „czerwonych"

Tanger. (PAT). Przejęto tu radiodepeszę następującej treści: „Nacjonaliści zmuszają nas do udania się do Palmy. Pozycja statku o godz. 20 39 st. 38 min. północnej szerokości i 0,2 st. długości wschodniej. — Dowódca Cassidaige". Nazwa statku nie jest znana.

W Palestynie

Jerozolima (PAT). Wielki mufti, ukrywający się ciągle jeszcze w meczecie Omara, zwrócił się — jak donosi Reuter — rzekomo telegraficznie do rządów państw arabskich, informując je o ostatnich zarządzeniach rządu palestyńskiego i prosząc o niezwłoczną interwencję u rządu brytyjskiego celem zapewnienia sprawiedliwości Arabom palestyńskim.

Ton prasy arabskiej jest, na ogół biorąc, dość umiarkowany. W pierwszych komentarzach dzienniki twierdzą, iż pomimo akcji rządu zagadnienia arabskie pozostają nadal pilne i wymagają słusznego rozwiązania.

Z Sandomierza do Torunia

Podróż statkiem po Wiśle

(Od własnego korespondenta „Kuriera Poznańskiego")

Toruń, wrzesień.

Dłużej niż było przewidziane zatrzymaliśmy się w okolicy Gór Świętokrzyskich. Wąchock, Bodzentyn, Opatów, te miejscowości zabytkowe trzeba było zwiedzić, a ponieważ one leżą w promieniu kilkunastu kilometrów od Ostrowca n. Kamienną, miasteczko to służyło nam jako punkt oparcia dla wycieczek.

Od dłuższego czasu już nie spadła ani kropla deszczu; rzeka Kamienna, jakby chciała zaprzeczyć wszystkim opowiadaniom o niebezpieczeństwie, coraz bardziej maleje. Oby było tylko w Wiśle dosyć wody!!! Za chwilę myśl ta wydaje się nam śmieszna. A jednak! „Zawieszenie żeglugi na Wiśle". Co? Czytam dalej złowrogi ten komunikat prasowy. „Z powodu długotrwałej suszy poziom wody na Wiśle znacznie się obniżył i z tego względu Polska Żegluga Rzeczna „Vistula" zmuszona została przerwać komunikację na odcinku Sandomierz — Kraków. W dol-

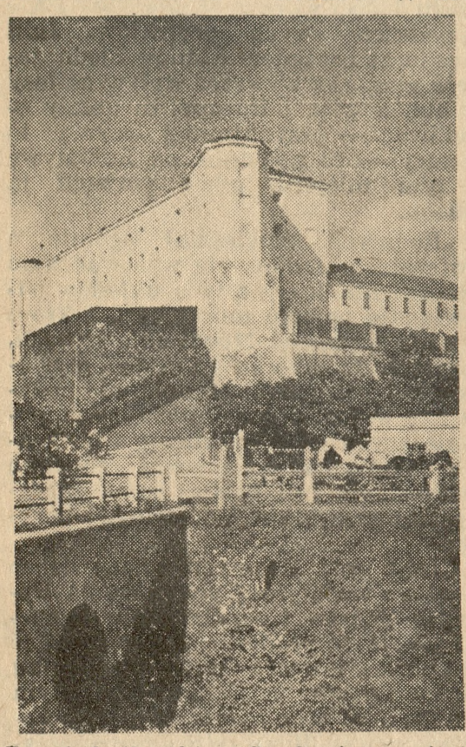

Zamek królewski w Sandomierzu, niestety służący za więzienie.

nym biegu Wisły od Warszawy do Gdańska statki kursują codziennie, choć muszą przezwyciężać pewne trudności". A co jest z komunikacją na odcinku Sandomierz — Kazimierz?

*

Żal nam opuścić Sandomierz, jedno z najstarszych miast polskich, z tyloma osobliwościami architektury. — Stoimy na pokładzie statku „Mazur" i nie interesuje nas ani statek ani pływająca przystań, patrzymy tylko na miasto, wyjątkowo pięknie położone na wzgórzu, swą sylwetą mocno zarysowujące się na tle nieba. Jeszcze jest wszystko rzeczywistością, w niedługim czasie wszystko będzie tylko zjawą, wyobrażeniem, wspomnieniem. Musimy się rozstać z przepięknym romańskim kościołem św. Jakuba, z katedrą, z ratuszem i domem Długosza, z Bramą Opatowską, z barokowym kościołem św. Michała i z groźnie na krawędzi miasta sterczącym zamkiem królewskim.

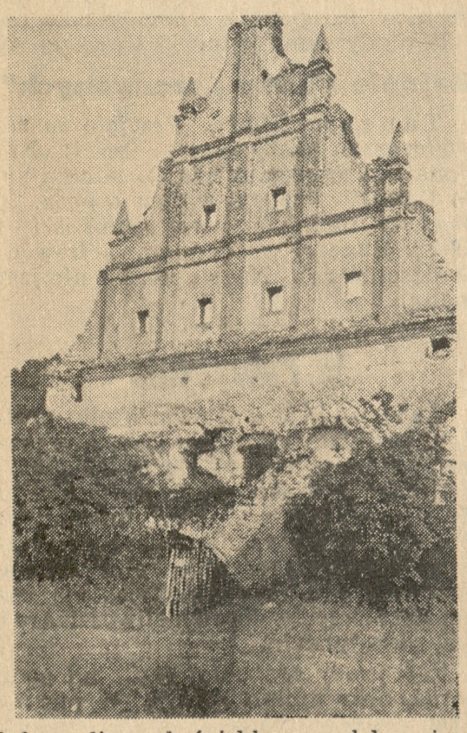

Jeden z licznych śpichlerzy nad brzegiem Wisły w Kazimierzu Dolnym.

Jest godzina 7 rano. Wyruszamy punktualnie Wisłą w dół.

*

Na przednim i tylnym pokładzie siedzą lub śpią pasażerowie: chłopi i chłopki ziemi sandomirskiej, żydowscy handlarze, kilku uczniaków gimnazjalnych. W drugiej klasie, mieszczącej się pod pokładem, a posiadającej wyścielane miękkie siedzenia (na noc do podnoszenia) jest pusto; niezajęte są również kabiny pierwszej klasy. Zresztą kto by chciał tam siedzieć, mając na pokładzie to wszystko, czego serce pragnie: słońce i czyste powietrze, a przede wszystkim piękne widoki!

Jak olbrzymie jezioro wygląda Wisła, lecz co chwilę obraz ten się zmienia; przed statkiem wyrastają z wody coraz nowe wyspy opasane wikliną i białe ławy piaskowe. Nie widać, gdzie właściwe koryto rzeki. Bez przerwy zmienia statek swój kierunek, zbliżając się do urwistego brzegu, raz po lewej raz po drugiej stronie, a niekiedy stając w poprzek rzeki.

Często zatrzymujemy się: w Zawichoście, Annopolu, Józefowie i Solcu, zabierając na pokład nowych pasażerów i ładunek, skrzynki z jajkami, worki żyta, groch itd. Lądowanie i ładowanie odbywa się w bardzo prymitywnych warunkach. Cała procedura dzięki zręczności załogi statku prędko dokonana obfituje jednak w arcykomiczne sytuacje, zwłaszcza gdy w grę wchodzą — Żydzi.

*

Siedząc na ławkach w słońcu, rozkoszujemy się spokojem w koło nas. Na samym czubku statku stoi jakaś młoda wiejska dziewczyna. Raz tylko odwróciła się, aby po raz ostatni spojrzyć na wioskę, tam na wysokim brzegu, gdzie przed chwilą na przystani żegnali ją rodzice i młodsze rodzeństwo oraz biały piesek. Teraz stoi nieruchoma i patrząc w dal płacze. Jakiś wędrujący muzykant zaczyna wygrywać rzewne melodie na harmonice, nie w porę dla tej biednej dziewczyny.

W dali już widać ruiny zamku w Janowcu i góry Kazimierzowskie. Jest godzina 2. Zbliżamy się do Kazimierza. Rozpoznać można już kościoły, wysoko sterczące nad drzewami i dachami tego miasteczka, i na tle ciemnym gór ruiny zamku kazimierzowskiego i słynną basztę.

— A co tam w górze na prawo od tych ruin? — zapytuję.

— Kiedym trzy lata temu tu był — odpowiada mój towarzysz podróży, szlifierz nożyczek, z którym znajomość zawarłem na statku — nie było jeszcze tego budynku. — Pewnie będzie to coś miejskiego, coś od wodociągów lub elektrowni.

Niech szlag trafi cały magistrat kazimierzowski za takie zeszpecenie najbardziej romantycznego kąta w Polsce przez jakiś tam budynek użyteczności publicznej, a w dodatku tak niezmiernie brzydki.

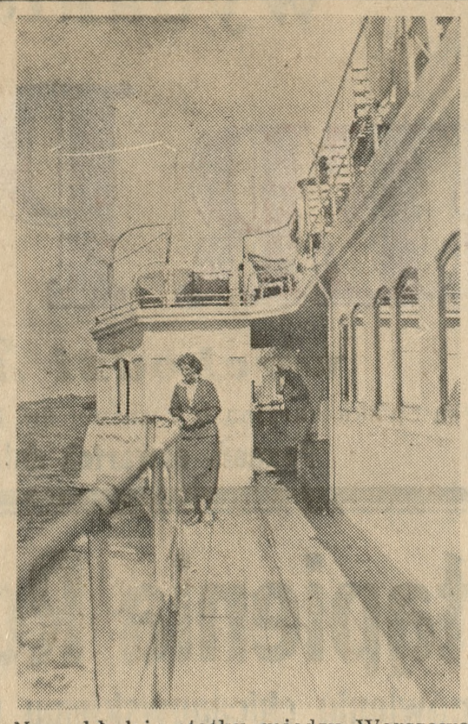

Na pokładzie statku między Warszawą a Gdynią.

Godzinę później spotkałem mego znajomego na rynku kazimierzowskim.

— Wie pan, co to za budynek tam w górze? — odzywa się. Tam ma jakiś malarz z Warszawy swoje atelier!

Niech więc szlag trafi tego malarza!

*

Zarówno z Puław do Warszawy, jak później z Warszawy do Płocka jechaliśmy nocą. Najchętniej spędzilibyśmy te jasne noce pod gwiaździstym niebem na pokładzie, lecz zbyt cudownie się sypia na statku. Nie mogłem z początku zrozumieć, że wszystkie kabiny statku „salonowego", odchodzącego wieczorem z Warszawy do Gdyni, już od tygodnia były sprzedane. Dopiero w Płocku dostaliśmy się na statek „salonowy" linii pośpiesznej, „gdyńskiej", a wtedy zacząłem zazdrościć „warszawiakom", że ich „pobyt nad morzem" rozpoczyna się w samej Warszawie, nieomal w tej chwili, w której posażer i bagaż znajdują się na pokładzie.

*

Czy taka podróż na statku nie jest jednak nudna? Odjazd z Płocka o godzinie 9-tej rano, przyjazd do Torunia o godzinie 6 po południu. Owszem, to porządny kawał czasu. Rozmawiam na ten temat z jednym pasażerem, kupcem z Warszawy.

— Pięć razy już jechałem statkiem z Warszawy do Torunia, a za każdym razem przyrzekłem sobie, że to już ostatni raz, bo szkoda czasu. Lepiej jechać koleją. A jednak, znowu siedzę na statku. A to wcale nie jest taniej niż koleją. Pan rozumie, na statku apetyt jest zawsze ogromny, trzeba zjeść dwa obiady.

— Lecz ten spokój nad wodą, ten cudowny odpoczynek dla nerwów!

— O to właśnie mi chodzi — odparł tamten.

A. B.

Przeciw zalewowi Śląska przez Żydów

Katowice. (Tel. wł.) Niedzielny zjazd powstańców śląskich, odbyty w Katowicach, powziął niezwykle ostrą rezolucję w kwestii żydowskiej. Domaga się w niej, aby bratnie organizacje oraz władze polskie na Śląsku podjęły walkę z najazdem żydostwa i położyły kres zalewowi Śląska, niebezpiecznemu i groźnemu dla państwa, deprawującemu lud śląski i przesączającemu jego prawą duszę najgorszą zgnilizną moralną; wzywa władze ustawodawcze państwowe i śląskie do najśpieszniejszego wydania ustaw i praw zabezpieczających interesy państwa i narodu polskiego na Śląsku, w szczególności zaś do stworzenia specjalnego urzędu centralnego dla badania zagadnienia emigracji żydowskiej celem jej przyspieszenia.

Na pomoc zimową

Warszawa. (Tel. wł.) Powołany obecnie Komitet Pomocy Bezrobotnym rozpoczął zbiórkę ubrań i naturaliów, przeznaczonych na akcję pomocy zimowej. Ustalono też jako normę na terenie wiejskim, iż z jednej morgi użytkowanego gruntu ofiara ma wynosić 5 kg ziemniaków lub 1 kg zboża. (w)

Zamówienia w hucie

Chorzów. (PAT). Fabryka wagonów zakładów przetwórczych huty „Piłsudski" otrzymała z Ministerstwa Komunikacji zamówienie na 20 wagonów pullmanowskich, wartości około 3 milionów złotych. Poza tym fabryka otrzymała również zamówienie z Zarządu m. Warszawy na wykonanie 12 wagonów tramwajowych.

Z ruchu zarobkowego

Warszawa. (Tel. wł.) Związki pracowników umysłowych wchodzące w skład Unii Pracowników Umysłowych podejmują akcję w sprawie podwyżki płac i skrócenia czasu pracy. Niebawem zorganizowane będą w całej Polsce wiece pod hasłem wprowadzenia w Polsce 40-godzinnego tygodnia pracy. Poza tym na wiecach będą wysuwane żądania 20-procentowej podwyżki płac. (w)

Z „Ozonu"

Warszawa (Tel. wł.) Agencja „Iskra" podaje komunikat sekretariatu Związku Młodej Polski, w którym zaprzecza się, jakoby kierownik ZMP Rutkowski miał ustąpić oraz jakoby w ZMP miały być dokonane jakiekolwiek zmiany. (w)

Sensacje lubelskie w instancjach

Lublin (Tel. wł.) Redaktor Zajączkowski wniósł odwołanie od wyroku Sądu Grodzkiego w sprawie z oskarżenia wojewody Dziadosza.

W sprawie Lisa-Błońskiego przeciwko kapitanowi Zajączkowskiemu obie strony zgłosiły kasację do Sądu Najwyższego: Lis-Błoński z powodu uniewinnienia kapitana Zajączkowskiego od czterech zarzutów, ten zaś w sprawie skazania go za zarzut postawiony Lisowi-Błońskiemu odnośnie zeznań w procesie Gruszka c/a Priebe.

Z CHWILI

Sprawa konfiskat i w ogóle stosunku cenzury do prasy jest obecnie coraz częściej przedmiotem rozważań na łamach pism, rozważań popartych licznymi przykładami z codziennej praktyki.

Pragniemy, częściowo z konieczności, wznieść się ponad praktyczne względy (chociaż uczynić to jest trudno pismu znajdującemu się w ogniu walki politycznej) i zająć się ogólnie zagadnieniem cenzury oraz „psychologią" białych plam w dziennikach, poruszając prawdy — zdaniem naszym — oczywiste i chyba bezsporne, które warto przecież od czasu do czasu przypomnieć.

*

Nie ulega wątpliwości, że pismo, posiadające poczucie odpowiedzialności wobec społeczeństwa, powinno podawać wiadomości prawdziwe, szczególnie gdy idzie o zagadnienia ważne, o znaczeniu powszechnym.

Wiadomości takie, bez względu na to, kogo i jakiej sprawy dotyczą, winny być chronione przez cenzurę, szczególnie w tych wypadkach, gdy są np. sprawozdaniem sądowym, lub dajmy na to sejmowym.

Naturalnie są takie dziedziny, których prasie ruszać nie wolno, jak np. tajemnica wojskowa, dobro śledztwa itp.

Wszelkie jednak przemilczanie przez pisma wiadomości prawdziwych, szczególnie zaś budzących ze względu na swój charakter zainteresowanie powszechne, przyczynia się do zamętu w opinii publicznej.

Doświadczenie wykazuje, że rozchodzą się one wówczas bardzo szeroko różnymi kanałami i kanalikami, podawane z ust do ust w najrozmaitszych postaciach, albo wręcz kolportowane przez prasę nielegalną.

*

Jest sprawą oczywistą, że jakiekolwiek represje przeciw podawaniu przez prasę wiadomości prawdziwych (sprawę prawdziwości ich podkreślamy) sprzyja wzrostowi prasy nielegalnej. Nikt zaś, kto stoi na gruncie legalności i pragnie normalnego, ujętego w karby dyscypliny społecznej kształtowania się opinii publicznej i życia politycznego nie mógłby pochwalić działania, które by sprzyjało w jakiejkolwiek mierze rozwojowi nielegalnych wydawnictw.

Stwierdzić należy, że wypadki, w których chowanie pod korcem głośniejszych, prawdziwych wiadomości ze względu na tzw. spokój publiczny, odnoszą swój cel, są niezmiernie rzadkie, bo przy dzisiejszych możliwościach komunikacyjnych, nie ma poważniejszego zdarzenia, które by prędko nie stało się powszechną własnością nawet z pominięciem łamów dziennika. Białe zaś plamy na tych łamach działają pobudzająco zarówno na wyobraźnię, jak i ciekawość czytelników, co nie jest chyba potrzebne i pożyteczne z ogólnego punktu widzenia.

Naturalnie praca cenzury winna się obracać w takich ramach, by nie obrażała poczucia prawnego społeczeństwa. Jest zrozumiałe, że nie może ona stanowić np. tarczy ochronnej dla jednego ugrupowania politycznego.

Poczucie prawne społeczeństwa obrażałoby również, gdyby ulegały konfiskacie artykuły już raz zwolnione od niej przez sąd z powodu braku znamion przestępstwa prasowego.

*

Prasa jest instrumentem mniej skomplikowanym, niż się to na ogół sądzi. Nie potrzeba też do niej podchodzić skomplikowanymi metodami. Należy się trzymać prawd prostych i bezspornych.

Październik
7
Czwartek

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57. 30-50
Policja: 42-21
Posłańcy 15-60 i 28-36
Postoje taksówek: Grunwaldzka 77-72; Rynek Jeż. 77-08; Klinika przy Polnej 74-02; Marsz. Focha (nar. Niegolewskich) 47-82; Plac Świętokrz. 49-80; Zielona (nar. Strzeleckiej) 50-35; Rynek Wildecki 66-35; W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.
Poczt. biuro zleceń: 49-28. Zegarynk. 07. Centr. międzym. 06. Inf. tel. 09. Biuro napr. 08. Inform. dworc. 67-41. Dw. autob. 67-19. Lotnisko 78-45

Czwartek i Piątek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
M. B. Różańcowej i Brygidy
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Rosławy i Wojsławy

Słońca: wschód 6,03, zachód 17,18
Długość dnia 11 godzin 15 minut
Księżyca: wschód 9,25, zachód 18,10
Faza: 3 dzień po nowiu

TEATRY:
Teatr Wielki: Dziś — „Ijola".
Teatr Polski: Dziś — „Krakowiacy i górale".

Komunikat meteorologiczny

Silny zwyż ze środkiem nad Skagerrakiem, który ogarnia swym wpływem niemal całą Europę, powoli słabnie. Trwający nadal nad Polską przepływ powietrza z północnego wschodu stopniowo ochładza podłoże; w Tatrach Wysokich panuje już mróz (temperatura na Kasprowym Wierchu wynosiła we wtorek o godzinie 14-tej 0 stopni, o godz. 19 — 3 stopnie, wczoraj o godz. 7 rano 4 stopnie i o godzinie 14 1 st. Wczoraj o godz. 14 było w Polsce chmurno z przejaśnieniami, wiał umiarkowany wiatr półn.-wschodni, a temperatura wahała się około 12 st.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 7 bm.: Rano mglisto i chmurno. W ciągu dnia na ogół rozpogodzenia, tylko na północnym wschodzie zachmurzenie większe i miejscami możliwy deszcz. Wiatry z kierunków północno-zachodnich — dolne umiarkowane, górne około 30 km-godz. Widoczność dość dobra. Podstawa chmur niskich około 500 m, rano niższa. Po nocnych przymrózkach temperatura w ciągu dnia około 12 st.

Zwrot podatku specjalnego w Warszawie

Warszawa (Tel. wł.) Komisaryczny prezydent Warszawy wydał zarządzenie, według którego pracownicy miejscy otrzymają procentowy zwrot potrąconego im podatku specjalnego. Pracownicy zwracają jednak uwagę, iż to, co otrzymają, nie jest współmierne z żądaniami i nie odpowiada ich trudnemu położeniu materialnemu. Poza tym zwracają uwagę, iż wielką krzywdą jest nieprzyznanie zwrotu podatku emerytom miejskim. (w)

Prośby o ułaskawienie

Warszawa. (Tel. wł.) Mordercy ks. Poczobutt-Odlanickiego, Chlawicz i Opaski, skazani na karę śmierci przez powieszenie, wnieśli prośbę do Prezydenta R. P. o ułaskawienie. Decyzja zapadnie w przyszłym tygodniu.

Na ratunek Lewoniewskiemu

Moskwa (PAT). Celem dalszego wzmocnienia ekspedycji Szewelowa wystartowały z Moskwy 4 czteromotorowe samoloty „Ant-6" na Wyspę Rudolfa. Załogą, złożoną z 36 ludzi dowodzi Cziuknowski.

Z wojny chińsko-japońskiej

(Ciąg dalszy ze stronicy 1).

skich liniach obrony. Szczególnie silne natarcie Japończyków skierowane jest na linię Liuhang i Lotien. W wielu miejscach dochodzi do walki na bagnety. Również na odcinku południowym w dzielnicy Czapei natarcie japońskie zakończyło się niepowodzeniem. Atak piechoty japońskiej wspomagany był czterema czołgami, ciężką artylerią i lotnictwem. Sytuacja wzdłuż kolei Szanghaj — Wusung, gdzie Chińczycy zajmują silnie ufortyfikowane stanowiska, bez zmian.

Szanghaj. (PAT). Wczoraj gwałtowność ataków japońskich, po całotygodniowym intensywnym ostrzeliwaniu pozycyj chińskich, osłabła. Japończycy zajęci są obecnie oczyszczaniem okopów, naprawą mostów nad niezliczoną ilością silnych strumyków oraz zagadnieniem komunikacji. Zresztą wczoraj padał gęsty deszcz.

Działalność lotnictwa japońskiego

Kanton. (PAT). Wczoraj rano o godzinie 10 min. 30 przeleciała nad miastem eskadra 30 samolotów japońskich, nie rzucając jednakże bomb. Samoloty udały się w kierunku północnym.

Nankin. (PAT). Nad Nankinem zjawiło się wczoraj dwanaście samolotów japońskich, które krążyły nad miastem długim sznurem. Nad Pleingau samoloty obniżyły swą wysokość i bombardowały lotnisko, po czym pośpiesznie się oddaliły. Jeden samolot trafiony pociskiem działa przeciwlotniczego spadł i spłonął.

Dalsze wyroki śmierci w Sowietach

Moskwa. (PAT). W Krasnojarsku zakończył się proces „trockistowsko-bucharynowskiej organizacji kontrrewolucyjnej", która od r. 1934 działała w rejonie krasnojarskim. Organizacja ta stawiła sobie rzekomo za cel poderwanie sił państwa sowieckiego przez rozbijanie kołchozów oraz wywoływanie wśród mas chłopskich niezadowolenia z polityki partii i rządu, Ostatecznym celem organizacji było obalenie władzy sowieckiej i restauracja kapitalizmu w Z. S. R. R. Na czele tej organizacji stali: sekretarz rejonowego komitetu partyjnego Tunik i przewodniczący rejonowego komitetu wykonawczego Gornow. Obaj oni oraz 7 członków tej organizacji, wśród których są kierownik wydziału rolnego, dyrektor stacji maszynowo-traktorowej i przewodniczący rady wiejskiej, zostali skazani przez specjalne kolegium moskiewskiego sądu obwodowego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Moskwa. (PAT). Z Kazania donoszą: Przewodniczący centralnej rady Ossoawiachimu republiki tatarskiej Sajfi został aresztowany jako „wróg ludu". Dziennik „Na Straży" pisze, że organizacje Ossoawiachimu w republice tatarskiej zaśmiecone są obcymi klasowo elementami i wrogami ludu, którzy rozbijają pracę tatarskiego Ossoawiachimu.

Szkoła polska w Estonii

Tallin. (PAT). W związku z zatrudnieniem robotników polskich w kopalni łupku bitumicznego w Kivioli, przybyłych do Estonii z rodzinami, ministerstwo oświecenia uznało za konieczne założenie dla dzieci polskich robotników szkoły powszechnej, której koszty pokryje towarzystwo kopalni. nauczyciele dla tej szkoły sprowadzeni będą z Polski.

KINOTEATR „SŁOŃCE" KINOTEATR

Dziś, w czwartek, dnia 7 października, wielka galowa Premiera
Porywające arcydzieło filmowe wytw. **„United Artists" realizacji Jacques Feydera**

Hrabina Władinow

MARLENA DIETRICH — ROBERT DONAT

W przepychu marmurowych pałaców, blasku dworu carskiego, wśród krwi pożogi rewolucji bolszewickiej, wśród huku dział i karabinów rozgrywa się dramat miłosny dwojga kochanków:

„Słońce" dla wszystkich!!! **Wszyscy do „Słońca"!!!**

nr 51447

„Kuczki" na balkonach

Częstochowa (Tel. wł.) Starostwo Grodzkie w Częstochowie ukarało 51 Żydów grzywnami po 50 zł za urządzenie „kuczek" na balkonach. Podobno mają nastąpić dalsze kary, ponieważ pociągnięto do odpowiedzialności jeszcze większą ilość osób za to samo wykroczenie. (w)

Pożar na statku

Brema. (PAT). Na włoskim statku frachtowym „Siena", stojącym w porcie przemysłowym, z niewiadomych dotychczas przyczyn wybuchł pożar 300 ton węgla. Dopiero po 3-godzinnej akcji ratunkowej udało się opanować niebezpieczeństwo, tak iż statek można uważać za uratowany.

Parowiec zatonął

Meksyk. (PAT) Po skrzętnych poszukiwaniach, podjętych przez statki, które pośpieszyły na pomoc rozbitkom parowca meksykańskiego „Vincente Antonio", znaleziono kapitana i 14 ludzi z załogi.

Katastrofa parowca, która wydarzyła się w niedzielę w odległości 60 mil od brzegu, pociągnęła za sobą 27 ofiar.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Zebranie plenarne Sekcji Pedagogicznej I Sodalicji Pań Miejskich w Poznaniu** odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 17,30 w sali Księgarni św. Wojciecha — Al. Marcinkowskiego 22, I ptr. Referat wygłosi p. prof. Wanda Szumanówna, przełożona Katolickiego Seminarium Ochroniarskiego.

— * **Dawid pokonał Goliata.** Na torze kolejowym pomiędzy Dębnicą a Kłeckiem w powiecie gnieźnieńskim wóz z ziemniakami p. Wojciecha Olejniczaka z Kłecka zawadził o kamień. Wóz nie mógł ruszyć mimo że zbliżał się pociąg. Lokomotywa potrąciła o wóz, który pozostał cały. U parowozu natomiast uszkodzone zostały stopnie. (R-r.)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś drugie przedstawienie opery Rytla „Ijola", przyjętej z wielkim uznaniem tak przez prasę jak i publiczność. Obsada premierowa. Dyryguje dyr. dr Z. Latoszewski. — Jutro „Baron cygański" w nowej inscenizacji z pp. Fedyczkowską, Janowską, Trojanowską, Raczkowskim i in. Dyryguje kapelmistrz S. Barański. — Zespół baletowy z Z. Grabowską na czele odtańczy czardasza, walca i tańce węgierskie. — W sobotę „Tosca" ze znakomitą Stani Zawadzką w roli tytułowej, oraz M. Saleckim (Cavaradossi), Al. Karpackim (Scarpia) i K. Urbanowiczem. Dyryguje dyr. dr Z. Latoszewski.

Z Teatru Polskiego

Dziś „Krakowiacy i górale". Jutro raz jeszcze „Wieczne pióro". W sobotę premiera głośnej sztuki Vaszary'ego „Małżeństwo", która zdobyła na wszystkich scenach europejskich wielki sukces. Reżyseria Wł. Czengery. Nowa pełna wystawa Jana Kosińskiego. Obsadę stanowią pp.: Burbianka, Galińska, Królikowska, Sachnowska, Żbikowska, Bogusławski, Domański, Noskowski, Młodnicki, Kostrzeński, Konarski, Jasieczek i Wasilewski.

Witold Bunikiewicz

CZARNY KARNAWAŁ

POWIEŚĆ

47)

Przyjemnie szumiało gęste piwo łowickie, spływając spod czopa, z antałków lał się węgrzyn do kielichów, a burgundem gospodarzył sam Hoffmann, chowając go na wety.

Dobrze się już zmierzchło, gdy od Kolegialnej ulicy zadudniły kopyta końskie.

— Jedzie! Jedzie!

Smolne łuczywa w ogrodzie buchnęły światłem.

— Achtung, Żydy!

Beyer szeroko otworzył oczy, gdy przywitał go marsz tryumfalny, a droga do dworku zajaśniała światłem łuczyw.

— Was ist das?

Hoffmann przyjął prezydenta przemową, w której perliło się od olimpijskich porównań, a małżonce swego szefa wręczył tak ogromne naręcze róż, iż utopiła w nich nie tylko rozwielmożniony biust, ale i całą twarz, czerwieńszą jeszcze od lubieżnych kwiatów.

— Was ist das? — powtórzył zakłopotany Beyer, cofając się przed natryskiem powitań i skwarem olśnienia, lecz pociągnęła go małżonka, zachwycona niespodziewanym przyjęciem.

— Istne czarodziejstwo, a pan, jak czarnoksiężnik w bajce, — szeptała do Hoffmanna uszczęśliwiona prezesowa, iż Junoną jest przy Jowiszu, której nie pędzą do babińca na szwargoty o kuchni i o dzieciach, ale kwiatami obsypują i hołd oddają jej kobiecości.

A jakby na wezwanie: „Stoliczku nakryj się", wjechały na stół półmisy, od których szedł zapach drażniących aromatów.

Beyerowa zajadała się bez pamięci, a prezes również nie próżnował, podlewając kęsy gęstym piwem.

— Nie chcę twego burgunda, radco, wydelikaca myśl, a my musimy być szczerzy i niewyrafinowani, jak przystało pruskim zdobywcom, — odpowiadał Beyer, ilekroć Hoffmann podawał mu kielich rubinowego koloru.

A skoro mąż wychwalał piwne gody, nie zdało się właściwym pani prezesowej być innego zdania, więc cmokała pianę z kufla i dystyngowanie sączyła napój przez zęby.

Pot spływał z czoła od dosytu i parnej nocy, powieki kleiły się umęczeniem, a kapela Mordki wycinała marsze i serenady, co raz rzewniejsze i drażniące osierdzie.

„Du mein Traum, du meine Liebe", drgały struny harfy do wtóru melodii, którą rozśpiewał się Karamelli.

Prezesowa uszczypnęła męża w udo.

— Karl, za naszych czasów nie kochano w ten sposób.

W głosie Beyerowej brzmiał żal i zawiść, że mogą być kobiety, o których snują kochankowie marzenia.

— Karl, czy marzyłeś kiedy, gdyśmy byli narzeczeni?

— Pfui, ekscelencja von Goethe sam się śmieje ze swych żartów, które głupcy biorą poważnie i myślą, że stworzą coś nowego.

Wy wszystkie przepadacie za tymi marzącymi trutniami, a Hoffmann taki sam błazen, jak ci wajmarscy okpiświaty, — sierdził się Beyer, widząc, że radca pokrzyżował mu plany i nie sposób przeprowadzić z nim i jego żoną poufnej rozmowy, któraby miała doniosły wpływ na bieg wypadków w departamencie.

W miarę wychylanych kuflów piwa napływało do głowy prezydenta objawienie: — Tak zdatny jest Hoffmann na urzędnika, jak słoń na kamerdynera. Warszawskiemu gubernatorowi go odstąpię, spotka się gęś z prosięciem i pogwarzą sobie od serca... Kogoż naspraszał na tę pijatykę?

Prezydent posunął spojrzeniem po biesiadnikach i nie dojrzał żadnej czcigodnej twarzy.

— Same łapserdactwo „Spod Biskupa", organista od fary, pomylony klejnotnik, zapity jakiś teologus, zgruchotany tenor operowy, Karamelli, zaczadzone bractwo malarskie i inne typy spod niewiadomego znaku ze swymi damami, które wiercą kuprem, jak indyczki. Kohlsdorf pomiędzy nimi zidiociały archiwista, od którego jedzie fajką i stęchłym papierem, aż w płucach kłuje.

Wściekłość porwała Beyera, ale stłumił wybuch, bo rozanielona Wilhelmina wsłuchiwała się w profesorskie gdakanie dwóch płockich mędrców: Kublińskiego i Kobyłeckiego, powściągliwych w jedzeniu oraz piciu, lecz sprośnych w gębie, zwłaszcza wobec świętobliwych kobiet.

Wilhelmina, czerwona jak skorupa ugotowanego raka, nibyto nie rozumiała sentencji, ale wedle ruchu warg i falowania piersi poznać było łatwo, iż w tłustych słowach smakowała równie dobrze, jak w tłustej pieczeni. — Nie śmiała wyznać, iż była córką grenadierskiego oficera i znała lepsze jeszcze opowieści, niż dziecinne historyjki Boccacia.

Przez otwarte drzwi od ogrodu powiał wiatr i zdmuchnął kilka świec na stole. Pociemniało w jadalni, a biesiadnicy przyjęli pomrukiem zadowolenia łagodny zmrok, sprzyjający poufalszej swobodzie.

Nawet prezydentowi spodobała się zciemniona barwa biesiadujących, którzy drażnili go bezczelnością i zuchwalstwem, z jakim odnosili się do niego, za pan brat, bez subordynacji, jakby ci hołysze byli dygnitarzami króla pruskiego, a on lichym ich kamratem, dopuszczonym łaskawie do wspólnego stołu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Sodalicji Mariańskiej Kupców

Istniejąca w Poznaniu od przeszło 37 lat Sodalicja Mariańska Kupców odbyła doroczne swoje walne zebranie dnia 29 ub. mies. na salce Archidiecezjalnego Zw. Sodalicyj Mariańskich. W obecności ks. prał. Prądzyńskiego — moderatora Sodalicji oraz jego zastępcy ks. dyr. Krajewskiego przewodniczył obradom wiceprefekt p. dyr. Jan Woźnicki. Przedstawiwszy w krótkim, treściwym zarysie ogólną działalność Sodalicji w roku sprawozdawczym, poświęcił przewodniczący pod koniec swego przemówienia słowa szczerego żalu pamięci zmarłych sodalisów, a szczególnie pamięci śp. Bolesława Adamczewskiego, pierwszego i dotychczas jedynego jej prefekta. Szczegółowe sprawozdanie składali następnie: sekretarz p. Franciszek Woźnicki, skarbnik p. dyr. M. Bogajski oraz bibliotekarz i instruktor p. Łucjusz Zaremba-Rychwalski. Po krótkiej rzeczowej dyskusji nad sprawozdaniami zebrani na wniosek członka komisji rewizyjnej, p. M. Okoniewskiego udzielili prezydium Sodalicji pokwitowania.

W urządzonych następnie wyborach wybrano na wniosek p. dyr. Grandkowskiego jednomyślnie prefektem w miejsce zmarłego śp. Adamczewskiego, dotychczasowego wiceprefekta, p. dyr. Jana Woźnickiego. Zarazem uzupełniono prezydium, do którego należą obecnie następujący sodalisi pp.: dyr. A. Grandkowski, prezes Fr. Woźniak, dyr. M. Bogajski, A. Szyfter, M. Brojerski, Fr. Woźnicki, L. Z. Rychwalski, R. Szczerbiński, W. Wencek, A. Poleski i Rychlewski.

Po dokonaniu wyborów członków komisji rewizyjnej oraz po załatwieniu kilku jeszcze spraw administracyjnych i organizacyjnych przemówił na koniec w serdecznych słowach moderator ks. prałat Prądzyński, wzywając obecnych, ażeby ze względu na grożące zewsząd młodzieży naszej niebezpieczeństwa, otaczano ją naj troskliwszą opieką i nie szczędzono pracy i zachodów około moralnego zdrowia młodego pokolenia, pomnąc na to, że jaka młodzież, takie później całe społeczeństwo. Dlatego też śladami ojców winni młodzi kupcy zasilić szeregi sodalicyjne!

Udział w zebraniu był bardzo liczny, zebranie samo zaś odbyło się w nastroju poważnym i świadczyło nie tylko o rzeczowym traktowaniu sprawy, ale także o szczerym przywiązaniu obecnych do idei sodalicyjnej.

Śmierć w rzece

W rzece Wełnie utonęła Antonina Kęszczyńska z Rudy w powiecie obornickim. Wracała ona wieczorem z Koziepola, gdzie pracowała przy wybieraniu ziemniaków i wpadłszy do rzeki nie zdołała się już podnieść. (R-r).

Tragiczna śmierć dziecka

W Ślepuchowie w powiecie obornickim wpadła do zlewu kuchennego i utonęła jednoroczna Barbara Pawlakówna. (R-r).

Wypadek na kolei

Podczas przetaczania wagonów kolejki wąskotorowej w Witaszycach w pow. jarocińskim, przechodzący obok kolejki Teodor Gaziński poślizgnął się i wpadł pod koła, które odcięły mu stopę. Przewieziono go do szpitala w Jarocinie. (R-r).

Ucieczka baronów żydowskich z Łodzi

Właściciel banku i potomek twórcy P. P. S-u zarwał wierzycieli na kilka milionów, drugi oszukał wspólników na 100 tysięcy zł

Ł ó d ź. (Tel. wł.). Wczoraj w Łodzi ogromne poruszenie, szczególnie wśród żydowskiego drobnego kupiectwa, wywołało zawieszenie wypłat przez Spółdzielczy Bank Handlowo-Przemysłowy w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 6. Właścicielem i dyrektorem banku był Żyd Stanisław vel Szlama Mendelsohn, syn żydowskiego senatora i członek arystokracji żydowskiej, wywodzący się z rodziny twórcy P. P. S., Stanisława Mendelsohna. Mendelsohn stanął na czele Banku Spółdzielczego, który — pozostawając w stosunkach handlowych z potężnymi instytucjami bankowymi w kraju i za granicą — przeprowadzał milionowe operacje. Przez bank ten przepływały wielkie subwencje żydowskie z zagranicy.

Ostatnio władze skarbowe zainteresowały się działalnością banku i dyrektorem Mendelsohnem, tym więcej, że posiadał on uprawnienia dewizowe. To zdaje się dało hasło do ucieczki i Szlama Mendelsohn wyjechał w tajemnicy przed zarządem i urzędnikami banku, a nawet w tajemnicy przed własną rodziną.

Wczoraj bank przy ul. Piotrkowskiej 6 rozpoczął swe czynności normalnie i dopiero około godziny 11 nieoczekiwanie kasa banku ograniczyła wypłaty do drobnych operacyj bieżących. Wieść o tym w mgnieniu oka rozeszła się po mieście i w dwie godziny potem nastąpił run na bank, który został oblężony przez tłumy udziałowców, wkładców i innych klientów, którzy powierzyli inkaso bankowi. Powiadomiona policja obsadziła bank, nie dopuszczając nikogo do wnętrza. Dopiero gdy rozpoczęło się oblężenie banku — przypominające do złudzenia aferę Banku Handlowego w Łodzi w 1932 r. — wyszło na jaw, że Mendelsohn od kilku dni zniknął z Łodzi, wyjeżdżając w nieznanym kierunku.

Zarządzone zostały w związku z tym szczegółowe badania na miejscu. Z romiarów składanych już w pierwszych godzinach zgłoszeń strat oraz licznych poszkodowanych wnioskować należy, że afera Mendelsohna sięgnie sumy kilku milionów złotych. Oczekiwać należy dalszych rewelacji ze względu na to, iż ucieczka bankiera żydowskiego nastąpiła po wizycie władz skarbowych w banku.

Z aferą bankiera Mendelsohna łączy się ucieczka drugiego żydowskiego aferzysty Aleksandra vel Arona Spektora, również rekrutującego się z rodziny potentatów przemysłowych żydowskich w Łodzi.

Spektor prowadził razem z inż. Bodzechowskim dom handlowy przy ul. Piotrkowskiej 44. Bodzechowski zwrócił uwagę na niepewną działalność wspólnika i zerwał z nim. Mimo to Spektor, działając w imieniu spółki bez wiedzy Bodzechowskiego, poczynił olbrzymie zakupy, towary spieniężył przed kilku dniami i wreszcie wyjechał w nieznanym kierunku. Spektor był dyrektorem Izby Polsko-Palestyńskiej i z tej racji cieszył się wśród Żydów wielkim poważaniem, korzystał z wielkich kredytów itd.

Gdy dostawcy poczęli się zgłaszać do inż. Bodzechowskiego, a ten wyjaśnił, że spółka została rozwiązana i że Spektor dokonywał transakcyj w sposób oszukańczy, poszkodowani wystąpili do władz o wszczęcie dochodzenia. Jak dotąd zgłoszenia sięgają już sumy 100.000 zł, ale oczekiwać należy zwiększenia się tej sumy po ujawnieniu dalszych nadużyć.

Pożar żydowskiej fabryki

Ł ó d ź. (Tel. wł.). Wczoraj o godzinie 7,30 w fabryce Pinkusa Neumana, farbiarnia i wykończalnia wyrobów dzianych, mieszczącej się w murach spadkobierców Kintzlera (Wólczańska 53), z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar.

Straty wyrządzone przez pożar obliczono na sumę około 120.000 zł. Budynki ubezpieczone były na całej posesji na 300.000 zł.

Z wyścigów konnych

Wczoraj, w dwunastym dniu jesiennego sezonu wyścigów konnych z totalizatorem na torze w Ławicy rozegrano przy pochmurnej pogodzie siedem gonitw. Publiczność ze względu na wczesne rozpoczęcie wyścigów napływała na tor do godziny 15. Gonitwy wczorajsze trzeba zaliczyć do przeciętnych. Totalizator nie notował żadnych niespodzianek.

W pierwszej gonitwie z przeszkodami na dystansie około 3.600 m, pierwszy minął celownik „Prut", 2) „Kreon", 3) „Lorenzo". „Kram" gonitwy nie ukończył. — Totalizator zwyczajny 11.50 zł miejsce zaś 6 zł i 6 zł za 5 zł.

W drugim wojskowym biegu na przełaj na dystansie około 5.000 m, wygrał łatwo, po upadku „Tudora", „Ziomek" przed „Teklą", 3) „Chętny", 4) „Wera". Totalizator zwyczajny płacił 37 zł (największa wypłata dnia) miejsce zaś 10.50 zł i 9 zł za 5 złotych.

W gonitwie trzeciej z płotami na dystansie około 2.800 m. startowały 4 konie. Wygrał wysłany „Traglast" przed „Ekranem II", 3) „Gwiazdor" i 4) „Hastings". — Totalizator zwyczajny płacił 10 zł a miejsce 5.50 zł i 5.50 zł za 5 zł.

W gonitwie czwartej płaskiej imienia Józefa hr. Jezierskiego na dystansie około 2.400 m o nagrodę 2.000 zł wygrała w świetnym stylu ogólnie faworyzowana „Madeleine" przed „Łapsem", 3) „Rywal", 4) „Merci", 5) Verbum Nobile III" i 6) „Farys II". Była to najciekawsza gonitwa dnia i najlepiej obesłana. Totalizator był niewielki i płacił 6 zł, 6 zł i 9 zł za 5 zł.

W gonitwie piątej z płotami na dystansie około 2.400 m o nagrodę 1.200 zł, wygrała o łeb po nadzwyczaj interesującym wyścigu „Memoria" przed „Saturnem", 3) „Król Heród". Totalizator zwyczajny płacił 10.50 zł za 5 zł.

W gonitwie szóstej płaskiej na dystansie około 1.800 m wygrał po zaciętej walce „Esdras" przed „Fru Fru", 3) „Palier", 4) „Bibuś". Totalizator zwyczajny płacił 7,50 zł za 5 zł.

W ostatniej gonitwie dnia, płaskiej, na dystansie około 2.200 m, wygrał „Komar" przed „Trzaskiem", 3) „Ever More" i 4) „Arkadia". Totalizator zwyczajnjy płacił 13.50 zł a miejsce 8.50 zł i 32,50 zł (druga najlepsza wypłata dnia) za 5 zł. J. K.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 6 października.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,25	89,43	89,07
Berlin	—.—	**212.97**	**212.11**
Gdańsk	—.—	**100.20**	**99.80**
Amsterdam	292,85	293.57	292,13
Kopenhaga	117,05	117,34	116,76
Londyn	26,22	26,29	26,15
Nowy Jork czek	5,29	5,30¼	5,27¾
Nowy Jork kabel	5,29¼	5,30½	5,28
Oslo	—,—	132,08	131,42
Paryż	17,40	17,60	17,20
Praga	18,52	18,57	18,47
Sztokholm	135,10	135,43	134,77
Zurych	121,80	122,10	121,50
Wiedeń	—.—	**99.20**	**98.80**
Mediolan	—,—	27,96	27,73
Helsinki	11,58	11,61	11,55
Montreal	—,—	5.30 1/8	5,27 5/8
Tel Aviv	—,—	26,29	26,15

Tendencja nieco słabsza.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89,43	89,00
Dolary amerykańskie	5.29½	5.27
Dolary kanadyjskie	5,29	5,26½
Floreny holenderskie	293,57	291,85
Franki francuskie	17,60	17,10
Franki szwajcarskie	122,10	121,30
Funty angielskie	26,29	26,13
Guldeny gdańskie	**100.20**	**99.80**
Korony czeskie	18,00	17,10
Korony duńskie	117,34	116,50
Korony norweskie	132,08	131,10
Korony szwedzkie	135,43	134,45
Liry włoskie	23,00	22,40
Marki fińskie	11,61	11,20
Marki niemieckie	125,00	119,00
Marki niem. srebrne	132,00	127,00
Szylingi austriackie	97,50	96,50
Tel Aviv	26,20	25,90

Obligacje i papiery wartościowe:

Pożyczka wewnętrzna	56,75—57,00
Pożyczka inwestycyjna I em.	68,75
	serie nie notowane
Pożyczka inwestycyjna II em.	69,75
	serie nie notowane
Pożyczka konwersyjna	62,00—62,50—62,00
Pożyczka premiowa dolarowa	38,50
Pożyczka konsolidacyjna	60,00
w drobnych	59,75
Ziemskie seria piąta	56,00

Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów utrzymana.

Akcje:

Bank Polski	108,00
W. T. K. Węgiel	26,35
Lilpop	54,00
Modrzejów	10,00
Norblin	66,00
Ostrowiec	26,50
Starachowice	32,50—32,75

Tendencja nieco słabsza.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy. 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

ŁUPACZE
(Dorsch) świeży - ½ kg 35 gr
poleca
A. GOŚLIŃSKI
dawn. Becker - 3 Maja 5
zr 27958

1. DOMY - PARCELE

Kamienicę
nową, okolica Parku Wilsona, wolną podatków stempla, dochód 10 700.—, powodu wyjazdu okazyjnie sprzedam. Wpłaty około 80 000.—. Oferty Kurier Poznański zdg 31 396

Kupię
dom-willę wpłaty 15 000. Szczegółowe oferty Kurier Poznański zdg 31 216

Parcela
Łazarz przy kościele rynku. — gimnazjum i dwóch przystanków tramwaju sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 31 045

Willę
ogrodem Żabikowie sprzedam 12.000,— Oferty Kurier Pozn. zdg 31 069

Kupię
dom wpłaty 10 000. Oferty Kurier Poznański zdg 31 398

Dom
sprzedam. Adres Kurier Pozn. zdg 31 292

7. SPRZEDAŻE

Piękne kwiaty
radość w domu. Hodujcie w mieszkaniu hiacynty, tulipany z cebulek kwiatowych
Sauera
Ratajczaka 33. zdr 31 684

Nieruchomość
dom mieszkalny zabudowaniami i 13 mórg roli ornej (dobry stan) Zgłoszenia pisemne każdego czasu, osobiste oględziny tylko niedziele. B. Wacławska. Czarnków n. Not. zdr 31 504

Towary krótkie
trykotaże, skład hurt - detal — sprzedam, gotówki 5 000.—. Oferty Kurier Poznański zdg 31 356

Młyn
wodno-motorowy, 5 tonn z gospodarstwem wolnym na sprzedaż. Agentura Kuriera Pozn. — Gniezno 1299. ng 50 726

Magiel
sklep kolonialny, zaraz sprzedaż Łazarz. Oferty Kurier Pozn. zdg 31 259

Akcje
Cegielskiego, cenę. Oferty Kurier Poznański zdg 31 212

Holenderską
wagę zbożową sprzedam. Adres Kurier Poznański zdg 31 131

Skład
owoców, nabiału sprzedam. — Adres Kurier Poznański zdg 31 309

Olejarnię
sprzedam lub wydzierżawię. — Oferty Kurier Pozn. zdg 31 157

23. ROZMAITE

Futra
wykonuje wszelkie reparacje, solidnie, tanio. Ratajczaka 33 — Mikołajczak. zdr 28 324

Znana Adareili przepowiada
z Braminów - ręki. Przyjmuje Podgórna 13 mieszkanie 10. p 1240

Ślubne
zaproszenia tanio. Ekspresdruk, Grudnia 5. dr 24 163

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Sierota
inteligentna, z dobrym charakterem pisma szuka jakiejkolwiek posady. Oferty Kurier Pozn. zdg 31 101

Gospodyni
lat 30, smacznie gotuje, zaprawia, prasuje, chów drobiu — szuka pracy do samotnej osoby na wieś. Oferty Kurier Pozn. zdg 31 153

Szukam
posady gosposi, dobre świadectwa od 15. 10. lub 1. 11. Oferty Kurier Poznański zdg 31 075

Kucharka - gospodyni
młodsza dzielna ze znajomością zimnego bufetu szuka posady do restauracji lub kasyna. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 31 389

Dziewczyna
uczciwa, szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 31 133

Szofer - mechanik
poszukuje posady, da gwarancję 2-letnią na nowo nabyty wóz — wszelkie ewentualne reparacje wykona na własny koszt. Mam długoletnie doświadczenie, przebytych około pół miliona kilometrów, ostatnio na jednej maszynie 130.000 kilometrów bez żadnej reparacji. Mogę złożyć gwarancję. Oferty Kurier Poznański zdg 31 098

Pomocnik
fryzjerski, dobre polecenia — szuka posady od zaraz. Oferty Kurier Poznański zdg 31 159

Bona
freblanka, praktyką, sumienna, dobrego charakteru polecona poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 30 746

Kuśnierka
przerabia futra tanio, szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 31 073

Ślusarz
tokarz-monter, kawaler, znający się na wszelkich maszynach rolniczych poszukuje posady, najchętniej na majątek. Oferty Kurier Poznański zdg 31 374

Kuśnierz
zdolny, najnowsze fasony wszelkie prace kuśnierskie poszukuje pracy dom, poza dom, również wyjazd. Oferty Kurier Poznański zdg 31 331

Pielęgniarz
dobrymi referencjami szuka posady. Oferty Kurier Pozn. zdg 31 296

31. ROZRYWKA

Radioaparaty najkorzystniejsze raty, lampy
części radiowe najtaniej tylko
Radiomechanika
Marcina 25. dr 24 597

„Bogate biedactwo"
Fenomenalna aktoreczka
Shirley Temple
Kinoteatr
„Sfinks"
zdg 30 352

„Kapelusz"
Fabrycznie przefasonowany kapelusz zastąpi często nowy. Tanie kapelusze na składzie. Polska wytwórnia kapeluszy, 27-go Grudnia 2 podwórze.
zdg 21 209/10

Przedpłata na miesiąc październik 1937 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 10.45, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.), słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200-149.